

Томасемі з języка litewskiego na język polski.

wrywku z przewodnika święciańskiego rejonu Czestawa Kudoby  
podanej na stronie 37 i 38 dotyczącej dworku Perwemiszki  
i jego właścicieli Jarzynowskich, wydane w Wilnie „Mintis” 1983 r. (Pamięć)

Reszkutany, wieś położona między jeziorami Kretony, Kretomiszae,  
i Wajony. Osada ma starą przeszłość: dawniej był tam Narbuta dwór  
później wieś kościelna. W 1934 r. w początku lata wieś spłonęła.

W latach osiemdziesiątych, nauczyciel szkoły J. Kazakiewiczus  
zorganizował muzeum regionalne. Wokolicy jest stary dąb, pamiątka  
przyrody. Udejąc się z Reszkutan na północ, widzi wokół  
zagospodarowane łąki. Z jeziora Kretomiszae do Kreton płynie wesoła  
i głęboka rzeczka Leugieda. Później wpada rzeczka Wajonka,  
spływ wody z jeziora Wajony. U spływu rzek, na wycięciu, -  
porostłości zdżirwanych drzew owocowych, to siedziba, byłego dworku  
Perwemiszki. Zniszczonego przez wojnę. Tu zaistniał niezapomniany  
tragiczny epizod Wojny Ojczyźnianej.....

Już stała wojna w lipcowe dni, w okolicach Święcian, rosami  
posuwały się opancerzone dowożowskie jednostki. Pododdziały Armii  
Czerwonej, małymi drózkami wycobywały się na wschód.

Niemalże zmechanizowana jednostka, której zabrakło paliwa,  
zatrzymała się niedaleko Poszumienia w wajkuńskim lesie.

W tych trudnych okolicznościach, jednostka 8-go pułku lotniczego  
bombowców Dalekiego zasięgu, mimo grożącego niebezpieczeństwa  
dowierzono i zrzucono paliwo i amunicję. Tylko jeden samolot,  
prowadzony przez lejtenta J. Kelimina z 8 ułonkami zalogi  
na pokładzie, nie powrócił. Jemu się nie udało. Nie otworzyła się  
wyżutnia i niespełnił zadunek, zmuszony był preto działanie powtórzyć.

Po wykonaniu zadania, z kierunku Ucieny, koło Kołtymian samolot został podstrzelony. Pilot, przeleciał jezioro Żejmiana, tor kolejowy i wylądował nad brzegiem jeziora Kretony, niedaleko Perwensiek. Lotnicy, do końca wtapali samolotem i wszyscy żywi zdążyli opuścić wnętrze samolotu, który w momencie oblał się. Jako ostatni, pilot, opuścił samolot W. Piewow, który biegnąc w kierunku jeziora, upadł i zmarł na miejscu w wyniku odniesionych ran. Pozostali, po spotkaniu mężczyzn z Rekuć, poprosili o pochówek kolegi i prosili o drogę na wschód, dokąd zmierzali. Jednak iść nie mogli. Zeszli do Karola Juszynowskiego w Perwensieckach i poprosili o ratunek.

Pozostawili tu najbardziej uszkodzonego lotnika P. Doginowa. Po 25 latach staraniem Koła Krajoznawców, Świszciańskiej Średniej Szkoły Nr 2. odszukali i opisali koniec tej historii. Niełatwo było, gdyż Juszynowscy dawno przenieśli się do Polski. A starsi ludzie powymierali. Mimo to, udało się dowiedzieć, że rektory mężczyźni, poległego lotnika pogrzebali na podległym pagórku. Na mogile, jako pomnik, postawiono śmigło ze spalonego samolotu, a niewiasty posadziły kwiaty.

P. Doginowem Juszynowscy zaopiekowali się, ale z konieczności odwieźli do Nowoswiczien i umieścili w szpitalu na dokumenty Edmunda Juszynowskiego gdzie też dostarczono mu żywności ale lotnik zmarł w wyniku odniesionych ran.

Innych 6 lotników, członków załogi, koło Dwisny dogoniła swoje jednostki i ruszyła do dalszej walki.

Pod Brjańskiem, zginął dowódca spalonego samolotu J. Kalinin.  
P. Aleksiejew, zginął później w Czechosłowacji

F. Dudzik - umęczony w łaszystowskiej niewoli.

Żywi pozostali: W. Kurasow - mieszka w Tambowie

J. Bartoszewicz w Smoleńsku.

Pozostałości samolotu, zostały rozniezione przez ludność z Pokretontki. Z aluminium, robiono grabienie, tyłki, kromki do noży i inne przedmioty codziennego użytku.

Głównie spadochronowe zużyto na bieliznę.

W Świszycianach w muzeum regionalnym można zobaczyć przedmioty zrobione z resztek samolotu i bieliznę z tkuniny spadochronów.

Z Perwenszek, należy odwiedzić piękną wieś Rekuć, położoną nad brzegiem jeziora Wajuny, niby jakiegoś sanatorium. Za zatoką jeziora Wajuny, po wspięciu półsetki m. na strome zbocze, u stóp, zobaczymy wspaniały widok na pole Rekuć Perwenszek, Reskutien, całe jezioro Kretony z jej wyspami, jeziora Kretoniszcz i Wajuny. Widnokrąg zamykają rozległe lasy, położone na odległym brzegu jeziora Kretony.

### Cerkliński.

str 70-72.

Wyjeżdżając ze Świszycian w kierunku Wilna, już za meką Kuna, rozpoczyna się miejscowość Cerkliński.

Miejscowość jest bardzo stera-sięże czasów archeologicznych.

Na brzegu parku, przy niedużym jeziorzku, dużej sypane góra „Perkuna” „Perkunkalnis” (IV-XIV w). Dalej, ukazuje się dwór, dawniej zwany Świszyciany - wlepany przez Wielkiego księcia, późniejszej wielkości. W XVIII i XIX w. stanowiły własność Mostowskich.

Przez Mostowskich, założony został park, zbudowano pałac i budynki gospodarcze istniejące do dziś.

Mostowscy, za popieranie powstania w 1863 r., zostali wysiedleni do gubernii Tobolskiej.

Dwór i centralne budynki, budowano w końcu XVIII w. według projektu profesora uniwersytetu w Wilnie d. Stankos-Guccewicz.

Obecnie, staraniem o zachowanie pamięci autorów, budynki są rekonstruowane według wyjątku w latach 1820-1823 w oryginalnej formie, lodownia, kuchnia i pałac, jako pamiątki architektury.

W Cerklińskim parku, (35 ha) rosną bardzo stare jodły, jesiony, dęby i klony. Obejmuje on obecnie jeziorko z Górami Perkuna.

W parku, pozostał oryginalny kamień - Tawa.

Park, stanowi pomnik przyrody republiki. Obecnie staraniem studenty państwowego technikum - rolniczego, jest utrzymywany, pielęgnowany i odnawiany.

Od dworu, za drogą, rośnie nowa dzielnica mieszkaniowa.

W Cerklińskach, w państwowym technikum rolniczym, zorganizowanym już więcej niż 20 lat temu, pobiera nauki około tysiąca agronomów i zootechników. Niedawno, wybudowano nowy kompleks budynków technikum, gdzie mieszczą się sale naukowe, sportowe i internaty.

Poza budynkami mieszkalnymi, na wznieśieniu, przy drodze do Wilna znajduje się cmentarz wojskowy, gdzie pogrzebano 244 żołnierzy i partyzantów, poległych w wojnie Ojczyźnianej, na terenie święciańskiego rejonu.

Dalej drogą w kierunku na Wilno, prowadzi na wznieśenie, skąd rozciąga się szeroki widok w kierunku zachodnim, gdzie na wznieśieniu ukazują się zabudowania niemałej wsi  
Madrzany.